

22-28 LISTOPADA 2021 | NUMER 87

BEZBEK

bezcenna dawka wróżb

Zabawy
andrzejkowe
dla Bezbeków

Ranking
Andrzejów

Metody
wróżenia



W TYM NUMERZE:

CZY TO WRÓŻBA, CZY NIE WRÓŻBA?	5
RANKING ANDRZEJÓW	6
JAK ŚNIAŃ NIEWIDOMI?	9
SMAK ROPCZYC	10
BEZBECKA SZKOŁA WRÓŻENIA	12
JESZCZE DOBRY? JESZCZE JAK! CZYLI LEKKO TECHNOLOGICZNY	14
PORADNIK ANDRZEJKOWY – LANIE WODY A LANIE WOSKU	16
ZABAWY ANDRZEJKOWE DLA BEZBEKÓW	18
RANKING MEMÓW	20
BEZBEKOWY HOROSKOP	22
SKRÓTY ODCINKÓW	24
BYĆ MOŻE ZA TYDZIEŃ	26

DO BEZBEKOWICZÓW

Urszula Skorodziłto

DRODZY CZYTELNICY,

andrzejki to dzień picia oraz wróżb (kolejność losowa). Ludzie spotykają się, żeby bawić się razem ze znajomymi czy rodziną oraz przepowiadać sobie przyszłość. To takie wspólne, polskie imieniny do świętowania, ale ja nie o tym.

Ostatnio przejrzałam najbardziej znane wróżby i zdałam sobie sprawę, że w obecnych czasach zdezaktualizowały się trochę. Zacznijmy od lania wosku, gdzie największym problemem będzie przede wszystkim znalezienie klucza z odpowiednio dużą dziurką. I to taki fizyczny problem. Ja takiego klucza nie mam. Wy pewnie też. Weźmy inną wróżbę, gdzie losujemy przedmioty związane z naszą przyszłą pracą. Co, jeśli znajdzie się tam myszka komputerowa? Jaki zawód ma uosabiać? (Właśnie ZAWÓD życia HEHE!). Istnieje wiele możliwości, a mimo wszystko powinna się też tam znaleźć. Ostatnia wróżba polega na wypisywaniu imion damskich i męskich na serduszku, a następnie na przekłuwaniu go w poszukiwaniu przyszłego męża bądź przyszłej żony. Po pierwsze związek małżeński, ale to jeszcze można zmiękczyć do partnerstwa. Pozostają jeszcze wątki płci czy orientacji seksualnej lub romantycznej. A pamiętajmy, że w tych zabawach z wróżeniem biorą udział dzieci. To jednak tylko moje szybkie przemyślenia w tej kwestii. Ciekawe, jakie Wy macie. Wróżbita Włodek na zawsze w naszych serduszkach.

Rozmyślenia pozostałych redaktorów nad różnymi tematami możecie przeczytać na dalszych kartach magazynu. Może coś ciekawego dla siebie znajdziecie.

Udanej przyszłości,
Ula

UWAGA!

**MOŻLIWE PĘKANIE ZE ŚMIECHU, ZRYWANIE BOKÓW ORAZ
W JEDNYM PRZYPADKU PŁAKUWA,
CZYTASZ NA WŁASNĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ***

*Magazyn Bezbek nie ponosi odpowiedzialności za szkody zdrowotne czytelników.

CZY TO WRÓŻBA, CZY NIE WRÓŻBA?

Trzy lata temu miałem przyjemność zanurzyć się w świecie andrzejkowych wróżb. Prędko się rozpoczęło, a jeszcze prędzej skończyło. Czym to było spowodowane? Nie wiem. Być może to wewnętrzne przekonanie o głupocie wróżenia albo zwykłe znużenie. Irytujący bywa też fakt, że gros ludzi na siłę próbuje doszukiwać się wielkich znaków w trywialnych sytuacjach. Idąc tym tropem myślenia, każda sytuacja w naszym życiu może mieć wróżbiarskie korzenie. Poniżej przedstawiam kilka propozycji „niewróżb”, które można wykonywać codziennie – niezależnie od pory roku i pogody.

LANIE WODY

Tego powinna spróbować każda osoba, niezależnie od stanu i wieku. Nie potrzeba żadnych szczególnych przygotowań. Nie trzeba nawet konkretnego tematu do rozmów. Sęk w tym, żeby nawijać ile wlezie, nawet jeżeli inni mają nas dość. Krótko mówiąc, wystarczy wziąć przykład z niejakiego Karola P. Jeżeli rozmówca okazuje zainteresowanie naszym słowotokiem, może to oznaczać, że rzeczywiście jesteśmy interesujący. Dobrze wykonana wróżba zupełnie nic nie znaczy, ale z pewnością wypełni wszędobylską ciszę.

RZUCANIE OBIERKAMI

Potrzebujemy owocu bądź warzywa do obrania oraz zwykłego skrobaka. Obrane skórki rzucamy za siebie (WAŻNE! Nikt nie może stać za nami), a później mierzymy odległość między miejscem rzutu a lądowania. Odległość należy pomnożyć przez wiek, a od otrzymanego wyniku odjąć wzrost. Przy dobrych wiatrach zainteresować się może nami kadra lekkoatletyczna. Spoczywającą kupkę obierek zostawiamy w spokoju – dajmy się jej zrelaksować po stresującym locie. Z kolei owoc można wkroić do codziennej dawki kisielu o godzinie 18:00 (WAŻNE! Nie rozważać opcji, kiedy obiera się ziemniaka).

Antoni Forenda
NA WRÓŻBĘ

Na górze róże, na dole wianek,
wróżyć będą cały poranek
Hokus pokus, czarna ułuda,
może powróżyć się trochę uda
Nie patrz się na nas mętnymi oczami
i chodź beztrudno powróżyć z nami

KARTECZKI

Pisanie imion wybranków i wybranek serca na karteczkach wydaje się zbyt przereklamowane. (Wyjątkiem są imiona Włodek i Karol – wtedy nawet należy wylosować dwie karteczki). Zamiast tego, lepiej by przed snem napisać na skrawku papieru listę zakupów spożywczych. Później wystarczy zawinąć go w rulon i włożyć na noc pod poduszkę. Sen będzie zwiastować, jakie danie na obiad należy przygotować z wypisanych produktów. (WAŻNE! Jeżeli nic Ci się nie przyśni, nie ryzykuj. Lepiej chodzić głodnym, niż zostać otrutym!).

To tylko niektóre z „niewróżb”. Istnieje oczywiście więcej, ale, sugerując się zasadą co za dużo, to niezdrowo albo z wróżbami zawsze ostrożnie, postanowiłem nie zdradzać wszystkich niemagicznych rytuałów.

Z powyższymi pomysłami i następującym wierszem zostawiam Was, drodzy Czytelnicy. Pozostańcie w dobrych, niezwykłe magiczno-bezbeckich nastrojach, a los niech Wam będzie łaskawy jak ten, który rysuje mi się w szklanej kuli.

Antoni Forenda

RANKING ANDRZEJÓW

NOC 29 LISTOPADA BĘDZIE NALEŻAŁA DO ANDRZEJÓW. POZNAJMY TYCH, KTÓRZY WPISALI SIĘ NAJMOCNIEJSZYMI ZGŁOSKAMI W NASZĄ KULTURĘ (RANKING SUBIEKTYWNY!).

Andrzej SEWERYN – wybitny polski aktor ceniony za kreacje w *Panu Tadeuszu*, *Ostatniej rodzinie*, *Dyrygencie*, *Liście Schindlera* czy *Ogniem i Mieczem*. Charyzmatyczny i wiarygodny w każdej roli.



Andrzej GRABOWSKI – kolejny świetny aktor, kojarzony przede wszystkim z roli Ferdynanda Kiepskiego ze słynnego polsatowskiego sitcomu, ale wystąpił także w *Dniu Świra*, *Karierze Nikosia Dyzmy*, *Pitbullu* (serii filmowej i serialu) czy choćby w *Polityce* Patryka Vegi. Miał również okazję zasiąść w gronie jurorów *Tańca z gwiazdami*.

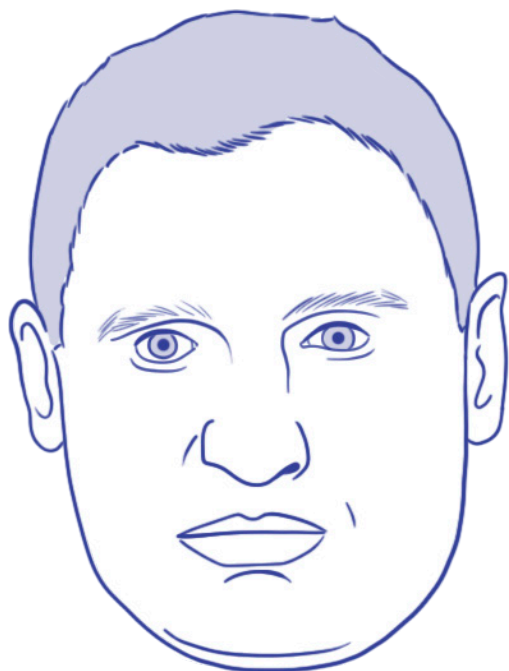
Andrzej CHYRA – aktorzy „lubią” to imię. Tego aktora znamy z kolei za świetne postacie z *Długu*, *Komornika*, *Carte Blanche*, *W imię...*, *Wszyscy jesteśmy Chrystusami* czy *Symetrii*, a i w polskim serialu o Wiedźminie miał okazję zagrać Borchę Trzy Kawki!

Andrzej PONIEDZIELSKI – poeta, pieśniarz, konferansjer, satyryk; od lat związany z polską sceną kabaretową, zaś od 2020 roku także z Radiem Nowy Świat, gdzie co niedzielę prowadzi audycję *Piosennik*.

Andrzej PIASECZNY – piosenkarz, znany z czołówki do serialu *Złotopolscy* (w którym też grał jako Kacper Górniak), piosenek: *Mocniej, Chodź, przytul, przebacz* i kilku innych. Czasem słyszany w większych radiowych stacjach.



Andrzej ZAUCHA – polski wokalista, aktor i artysta kabaretowy, który swój warsztat muzyczny wyrobił samodzielnie. Zaśpiewał tak rozpoznawalne przeboje, jak: *Byłaś serca biciem, Piosenka na przebudzenie, Wymyśliłem ciebie* czy piosenkę z czołówki polskiej wersji *Gumisiów*.



Andrzej GOŁOTA – aka Andrew Golara. Polski pięściarz, odnosił wiele sukcesów, zdobył m.in. brązowy medal w Seulu i Atenach, cztery razy został także mistrzem w wadze ciężkiej. Wziął też udział w reklamie programu spisu ludności obywateli Stanów Zjednoczonych CENSUS w 2010 roku, z której zastąpił z powodu swojej znajomości języka angielskiego.

Andrzej SAPKOWSKI – nikomu chyba nie trzeba przedstawiać jednego z najbardziej znanych pisarzy polskiej fantastyki. Autor cyklu o Wiedźminie oraz *Trylogii Husyckiej*. Gracze patrzą na niego krzywo ze względu na jego nieprzychylnie wypowiedzi o ich społeczności, choć nie ma co ukrywać, że jego dość wyniosły charakter miał jedynie wzmocnić jego sprawę w procesie ze studiem CD Projekt RED, z którym kilka lat temu doszedł do ugody finansowej.



Andrzej KMICIC – główny bohater *Potopu* Henryka Sienkiewicza. Młody, lecz niepokorny gość, któremu obiecano piękną Oleńkę za żonę, ale ta go odrzuciła za jego łajdacką naturę i zbrodnie na mieszkańcach pobliskich wsi. Cudem uniknął jednak śmierci, dostał szansę odkupienia w oczach ukochanej i szlacheckiej braci, które ostatecznie osiągnął jako Babinicz, po drodze zyskując mimowolnie miano zdrajcy, broniąc Częstochowy i walcząc ze Szwedami.

Andrzej WAJDA – najbardziej znany i ceniony przez Akademię Filmową polski reżyser. *Pan Tadeusz*, *Człowiek z żelaza*, *Kanał*, *Ziemia obiecana*, *Zemsta*, *Korczak*, *Powidoki...* Jego filmografię można wymieniać niemal bez końca, bo też każdy jego film, w mojej opinii, zasługuje na uwagę z racji niezmiennie wysokiego poziomu opowiadania własnej historii.

Andrzej MLECZKO – rysownik, satyryk, scenograf znany z wielu zabawnych ilustracji komentujących polską rzeczywistość, umieszczanych w prasie codziennej. Wystąpił też epizodycznie w kilku komediach, np. w filmie *Chłopaki nie płaczą*.

Andrzej Z PIOSENKI SONG PORZUCONEJ J. KOŁACZKOWSKIEJ – „Andrzejeeeeju! Andrzejeeeeju! Rety, rety, jeeeeeeeeju! Łajdaaaaku przeklęęęty, przepaaaaaadnij w odmęty!”. Podmiot liryczny piosenki (kobieta) rozpacza z powodu miłości, którą odrzucił mężczyzna o imieniu Andrzej.

Andrzej Z FILMIKU CHORAŻY ZEPSUŁ BŁOTNIK – wojskowy był bardzo niezadowolony z faktu, że bez jego wiedzy pojazdem gaśnicowym kierował nieupoważniony przez niego podkomendny. Andrzej nie wykazywał zainteresowania w wymianie części, podkreślając, że „drugiego takiego błotnika już nie dostanie”, a przecież „człowiek dba bardziej niż o własną żonę”.

Zapewne istnieją jeszcze jacyś Andrzeje, którzy nie znaleźli się w moim zestawieniu. Jeśli tak jest, proszę uniżenie o wybaczenie za to niezamierzone przeoczenie. Tymczasem jednak wszystkim Andrzejom życzę pomyślnych wróżb!

M. Matłok
grafika: Justyna Kawa

JAK ŚNIA NIEWIDOMI?

Jedni chwalą się niesamowicie ciekawymi i barwnymi snami, inni wręcz przeciwnie – uważają, że nic im się nie śni. Niektórzy doznają snów świadomych, koszmarów sennych czy paraliżów. Wytworzenie marzenia sennego to według Tore Nielsena, badacza z Uniwersytetu w Montrealu, w dużej mierze kwestia przebudzenia w odpowiedniej fazie snu. Drugim ważnym czynnikiem jest potencjalne rozproszenie uwagi tuż po przebudzeniu, które może sprawić, że sen nie zostanie zapamiętany.

Większość ludzi podczas snu widzi głównie obrazy. Jednak w przypadku osób niewidomych przeważnie jest to niemożliwe. Co zatem śni się osobom niewidomym? Dużo zależy od tego, czy dana osoba jest niewidoma od urodzenia, czy utraciła wzrok w trakcie życia.

Duńskie badania z 2014 roku wykazały, że osoby, które urodziły się widzące, ale utraciły wzrok w trakcie życia, będą doznawać wrażeń wizualnych podczas snów. Jednakże wraz z upływem czasu, zdolność ta będzie ulegała regresowi, aż sny z wizualizacjami ustaną.

Osoby, które nie widzą od urodzenia, nigdy nie doświadczą wrażeń wizualnych, dlatego ich mózg nie jest w stanie wygenerować obrazów w snach. U osób niewidomych często wystrzają się inne zmysły, stąd też w ich marzeniach sennych odgrywają one większą rolę. Najczęściej występuje słuch, a w dalszej kolejności zapachy czy dotyk.

Co ciekawe, badania pokazały, iż osoby niewidome od urodzenia doświadczają znacznie częściej koszmarów sennych niż te, które straciły wzrok w późniejszym czasie oraz te, które widzą. Według Amani Meaidi – głównej autorki części badań – ten rezultat może potwierdzać hipotezę głoszącą, że koszmary są powiązane z emocjami, jakie ludzie odczuwają na jawie. Najprawdopodobniej jest to wynikiem tego, iż niewidomi częściej doznają niebezpiecznych sytuacji w realnym życiu niż osoby widzące. Pomimo różnic zmysłowych wykazano, iż emocjonalny oraz tematyczny aspekt snów nie różni się w znacznym stopniu u osób niewidomych i widzących. Obie badane grupy deklarowały mniej więcej taką samą częstotliwość

interakcji społecznych, sukcesów i porażek w marzeniach sennych. Taki sam okazał się także „poziom dziwaczności”.

O swoich snach opowiada m.in. „Niewidomy Krytyk Filmowy”, czyli Tommy Edison. W krótkim wideo na YouTube mówi, które zmysły są aktywne w jego snach. Jego odczucia pokrywają się z wynikami badań, bowiem niewidzący od urodzenia Tommy nie przeżywa snów wizualnych, a śni przede wszystkim poprzez inne doznania, czyli zapach, dźwięk, smak oraz dotyk. Opisuje również jeden ze snów, w którym na początku rozgrywa mecz baseballa. Zapamiętał go przede wszystkim jako mozaikę stadionowych dźwięków.

Sny niewidomych dla osób widzących mogą być trudne do wyobrażenia. Jednakże, przyglądając się wynikom badań, ich marzenia sennie pod innymi względami nie odbiegają znacznie od snów widzących. Wytwarzają i odczuwają je wszystkimi innymi zmysłami, śnią o podobnych rzeczach oraz miewają równie nedorzeczne sny, jak reszta ludzi.

Adus

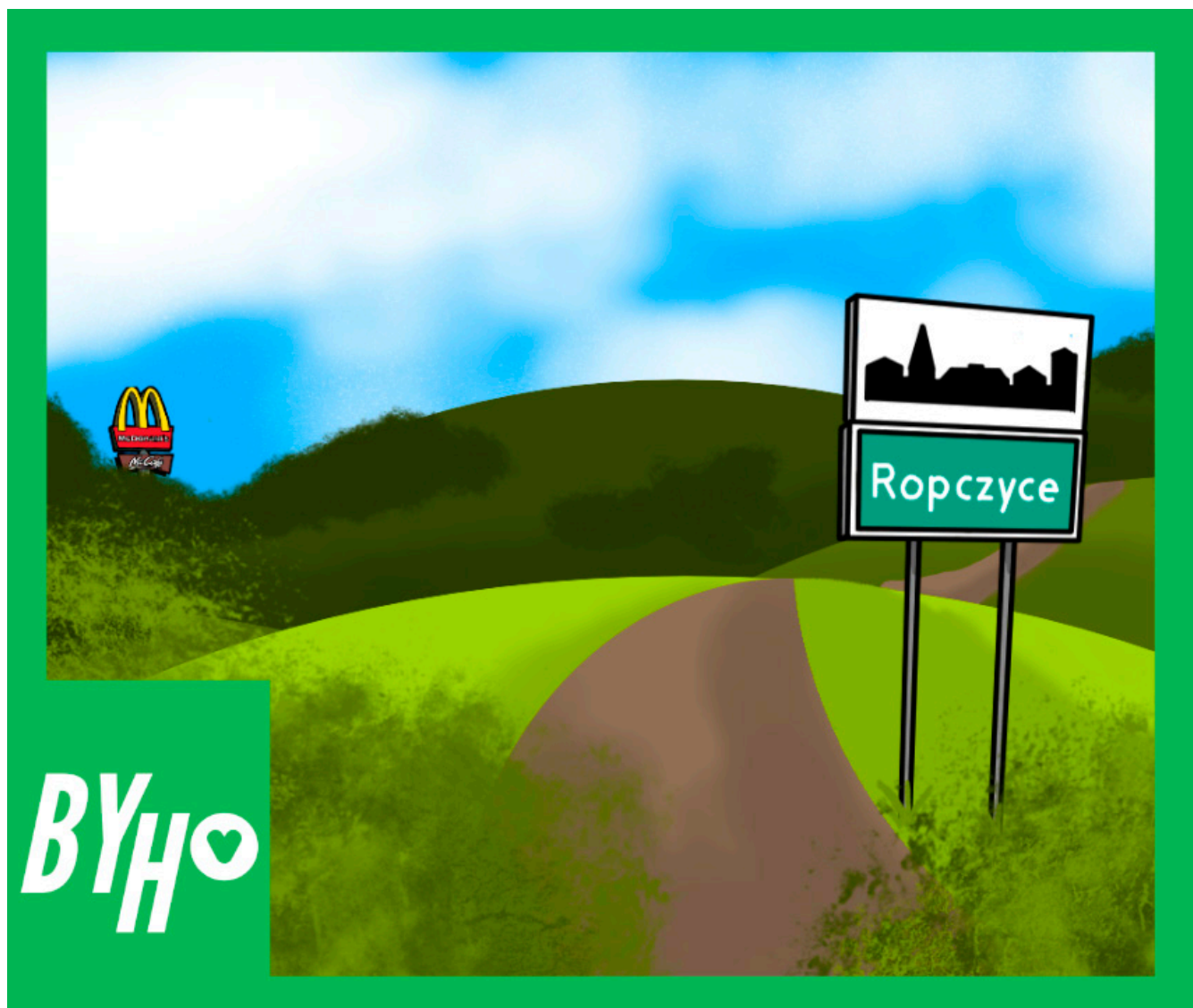
Źródła:

<https://www.pap.pl>
<https://www.nationalgeographic.com>
<https://scienordic.com>
<https://www.healthline.com>
<https://www.youtube.com>

ARTYKUŁ SPONSOROWANY PRZEZ SOKI BYHO. PIJ CIE BYHO, BO BYHO JEST PYCHO.

SMIAK ROPCZYC

Gdy tylko usłyszałem o tej inicjatywie, postanowiłem udać się do Ropczyc, by na własne oczy przekonać się o wszystkich rozwiązaniach, jakie wprowadziła firma Soki Byho. Jestem żywo zainteresowany inicjatywami proekologicznymi, a to jest chyba najbardziej ekofirma, o jakiej słyszałem. W jednym artykule nie jestem w stanie opisać wszystkich rozwiązań, jakie zostały zastosowane, i jeśli tylko mój artykuł spodoba się sponsorom, to chciałbym napisać ich więcej. Może zacznę od początku...



Kilka dni temu usłyszałem od prezesowej Soków Byho, Angeliki Nadwornej, że absolutnie cały proces produkcji jest zeroemisyjny. Pomyślałem: jak to? Czyli sadzenie owoców i warzyw jest wykonywane ręcznie, a do przetwórci pracownicy noszą na plecach owoce Ziemi Ropczyckiej? Otóż nie, sprawa jest dużo bardziej skomplikowana, a ja postaram się Wam na początek opisać, w jaki sposób uprawiane są rośliny, bo już na początku mamy do czynienia z fascynującym procesem.

Należałoby tutaj zacząć od samej gleby. Przecież trzeba ją jakoś nawozić, inaczej doprowadzimy do jej wyjątkowania, a skoro ma być eko, to nawozy sztuczne są jak najbardziej niewskazane. Tutaj następuje pierwsze zaskoczenie, bo oprócz roślinnego kompostu wykorzystuje się obornik owiec i alpaki hodowanych przez Soki Byho. Dlaczego owce i alpaki, a nie na przykład krowy i kozy? Soki Byho to jeden, wielki ekosystem i hodowla właśnie tych zwierząt jest nieprzypadkowa. W Ropczycach znajdują się przędzalnie wełny, do których trafia runo tych uroczych przeżuwaczy, a z runa tego produkowany jest *merch* Soków Byho: wełniane czapki, swetry, szaliki i wiele innych. Mleko owiec i alpaki też jest sprzedawane i przetwarzane. Nie bójcie się, naszym futrzastym przyjaciołom nie dzieje się żadna krzywda. Dożywają spokojnej starości, a rozród jest prowadzony bez uszczerbku na zdrowiu tych stworzeń.

Chyba największym wyzwaniem, co pani Angelika przyznaje bez ogródek, była zeroemisyjność maszyn rolniczych. Z wielką ostrożnością i z duszą na ramieniu poczęto stosowanie elektrycznych ciągników SESAM (*Sustainable Energy Supply for Agricultural Machines*). Mankamentem tych maszyn jest to, że mogą one pracować tylko przez 4 godziny, a później muszą się ładować przez kolejne 3, co stanowi nie lada wyzwanie, z którym poradzono sobie najprościej, jak to było możliwe. Po prostu zakupiono dwa razy więcej maszyn. Gdy jeden ciągnik jest w polu, to drugi się ładuje i tak na zmianę. Zanim podniesiecie larum, moi najdrożsi czytelnicy, że prąd jest przecież z węgla, to pragnę uspokoić Wasze nerwy. Cała energia elektryczna używana do zasilania wszelakich przedsięwzięć Soków Byho pochodzi z OZE (odnawialnych źródeł energii).

Mam nadzieję, że przykułem Waszą uwagę i że przeczytacie kolejne artykuły o Sokach Byho. Mimo że artykuły są sponsorowane, to zgodziliśmy się na współpracę właśnie dlatego, że popieramy tę inicjatywę. Dajcie znać, o czym chcielibyście przeczytać w kolejnym. Czy o tym, w jaki sposób są uprawiane owoce i warzywa? Albo o tym, jak produkowana i magazynowana jest energia? A może chcielibyście się wybrać na *tour* po przetwórci, żeby dowiedzieć się, jak produkowane są te soki? Wpadajcie też na *social media* Soków Byho – [Facebook](#) i [Instagram](#).

Hex Zero Rouge – Maciek
grafika: Maria Pysznińska

BEZBECKA SZKOŁA WRÓŻENIA

PRZED NAMI ANDRZEJKI – CZAS MAGII I WRÓŻB! JEŚLI JESZCZE NIE WIECIE, W JAKI SPOSÓB MOŻNA PRZEWIDZIEĆ SWOJĄ PRZYSZŁOŚĆ, TEN TEKST ROZWIEJE WASZE WSZELKIE WĄTPLIWOŚCI!

1. WRÓŻENIE ZE SZKLANEJ KULI

Do przepowiadania przyszłości zwykle używa się kul o średnicy 8–10 cm. Powinna być również jak najbardziej przezroczysta i nie posiadać rys, zabrudzeń ani wypustek. W razie kłopotów finansowych lub niemożności znalezienia właściwego przedmiotu nada się również tafla czystej wody, choćby i w szklance. Nasze źródło Losu należy postawić na czarnym płótnie i zadbać, by nic nas wokół nie rozpraszało. Można także pokusić się o zaciemnienie pomieszczenia, w którym chcemy przeprowadzić wróżby. Sam proces wymagać będzie od nas oczyszczenia umysłu i intensywnego wpatrywania się we wnętrze kuli – należy przy tym skupić się ze wszystkich sił. Choć nie jest to łatwe, w końcu powinno nam się udać i albo od razu zobaczymy w środku naczynia sylwetkę jakiegoś przedmiotu lub konkretnej postaci, albo szkło wypełni się najpierw dymem, który stopniowo będzie się rozpraszał. Nie należy panikować, gdy przybierze szary lub czarny kolor – to nie ma znaczenia. Nie można także porzucać myśli o kuli, gdy nie uda nam się za pierwszym razem, bo czasem wizja przychodzi dopiero po kilku dniach ćwiczenia swojego umysłu. Wówczas zostaniemy nagrodzeni wizją na kształt ujęcia z dziwnego, miniaturowego filmu.

2. WRÓŻENIE Z FUSÓW

Mogą to być zarówno fusy po kawie, jak i resztki sypanej herbaty. Szczególnie ten drugi napój jest rekomendowany, bo liście herbaciane układają się w bogatsze, wyraźniejsze wzory. Znaczenie ma też rodzaj naczynia, z którego będziecie wróżyć – mały, plastikowy kubek nie pozwoli liściom na równomierne rozłożenie się. Ceramiczna lub gliniana filiżanka z szerokim dnem sprawdzi się tu znacznie lepiej. Wróżenie przebiega następująco: zadajemy pytanie i wypijamy napar tak, by listki były lekko przykryte. Po opróżnieniu naczynia chwytamy lewą ręką za „uszko”, obracamy się trzy razy w kierunku przeciwnym do ruchów zegara i przekazujemy fusom naszą intencję. Następnie upijamy resztkę naparu, przykrywamy filiżankę

spodkiem, obracamy do góry nogami i szybko przywracamy do prawidłowej pozycji, by spojrzeć na wynik wróżby. Interpretacja znaków jest jednak dużo obszerniejszym tematem, w związku z czym pominię tutaj ten aspekt.

3. WRÓŻENIE Z GWIAZD

To najbardziej skomplikowana i niejasna dziedzina wróżbiarstwa. Temat jest bardzo rozległy i zarazem tak złożony, że nie można wskazać jednego, konkretnego sposobu przepowiadania Losu z gwiazd. Ba! Według wielu przekazów astrologia nie przewiduje przyszłości, a jedynie podaje pewne prawdopodobieństwa, ukazując nam szanse i ograniczenia, z których wnioski wyciągnąć musimy już my sami. Horoskopy są jedynie wskazówkami, poradami, lecz nie można im przypisywać przepowiadania dokładnie takiej przyszłości, jaka nas czeka. Cytując artykuł na stronie <https://www.astrofaq.blogspot.com>, „Horoskop pokazuje przede wszystkim życiowe lekcje, wobec których stajemy i z których powinniśmy się jak najwięcej nauczyć. Dzięki astrologii klient może się dowiedzieć, kiedy czas sprzyja danej działalności, a kiedy należy się wstrzymać z aktywnością w danej dziedzinie”.

4. WRÓŻENIE Z DŁONI

Albo chiromancja, jak kto woli. Na początek musimy wybrać dłoń – jeśli interesuje nas kariera, wybierzmy dominującą, zaś po sprawy osobiste, relacje z innymi ludźmi, emocje i pragnienia sięgniemy po drugą. Każda z dłoni ma trzy linie. Licząc od palców do nadgarstka, dotyczą one serca, głowy i życia.

Linia serca określa to, jak odbieramy emocje innych, co kieruje naszymi działaniami oraz jaki mamy stosunek do najbliższego otoczenia.

Linia głowy dotyczy racjonalności, szybkości w podejmowaniu decyzji, ulegania wpływom innych, niestandardowego myślenia oraz kreatywności.



Linia życia wytycza to, czy jesteśmy dla kogoś oparciem, jak radzimy sobie z problemami oraz w jaki sposób pożytkujemy nasze zasoby energetyczne.

W zależności od układu każdej z tych linii otrzymamy nieco inny opis nas samych, jednak jest to temat na nieco dłuższy tekst.

5. WRÓŻENIE Z KART

Bardzo popularnym sposobem wróżenia jest układanie kart tarota, ale uwagę warto poświęcić także przepowiedaniu przyszłości ze zwykłych kart używanych, chociażby do pokera czy gry w wojnę. Nasza rola ogranicza się tu tylko do potasowania kart, wyciągnięcia trzech z nich i ułożenia koło siebie. Przy wróżeniu z takiej talii bierze się pod uwagę zarówno kolor, oznaczający powiązanie z danym żywiołem (trefl – ogień, karo – ziemia, pik – powietrze, kier – woda), jak i figurę. Wróżący mężczyźni powinni wybrać z talii kartę króla, zaś kobiety – damę. Walet nie wchodzi w grę, gdyż symbolizuje osoby bardzo młode, które nie powinny zajmować się wróżbiarstwem. Do naszej pierwszej karty powinniśmy przyporządkować tę dotyczącą naszej obecnej lub przyszłej drugiej

połówki (partnera/partnerki). Karty powinny posiadać kolor odpowiednio dostosowany do naszych włosów i oczu – osoby o ciemnych włosach i oczach powinny wybrać piki, natomiast osoby o włosach w średnim odcieniu – kier w przypadku włosów szarych lub zielonych, trefl dla rudych lub kasztanowych, brązowych bądź piwnych itd. Również karty liczbowe mają swoje własne znaczenia, lecz – ponownie – jest to temat na osobny artykuł, by wypisywać wszystko po kolei. Istnieje mnóstwo układów kart i ich interpretacji, dlatego zainteresowanych zachęcam do samodzielnego zgłębiania tych sekretów.

M. Matłok

grafika: Julia Jakubowska

JESZCZE DOBRY? JESZCZE JAK! CZYLI LEKKO TECHNOLOGICZNY

Inspiracją do napisania tego tekstu była sytuacja sprzed kilku dni, kiedy to mój kochany telefon postanowił spłatać mi małego figla i wyłączyć się ni stąd, ni zowąd, skutecznie przerywając tym samym mój stan medytacji i kontemplacji życia podczas słuchania muzyki w tramwaju. A musicie wiedzieć, że wprost nie znoszę, kiedy coś lub ktoś burzy mi ten codzienny rytuał. Niby nic wielkiego, takie pojedyncze – he, he – odcięcie prądu. Cóż, zdarza się nawet najlepszym. Jednak okoliczności w postaci niemożliwego pizgania w drodze na przystanek oraz nieogrzewanego starego tramwaju spowodowały, iż byłem tym faktem mocno zniesmaczony – na tyle, że chyba po raz pierwszy zacząłem poważnie zastanawiać się nad wymianą na nowszy model. Mojemu leciwemu już nieco „Kszajomi Redmi” wybiły bowiem ostatnio cztery latka, a to niestety – jak na smartfonowe standardy – dość starczy wiek. Analogia ta wydaje mi się zresztą całkiem trafiona, bo istotnie zdarza mu się niekiedy zachowywać niczym staruszek. A to złapie zadyszkę przy niezbyt wymagającej czynności, a to zapomni mu się uruchomić nastawiony budzik, a to się nagle uprze i uzna, że on teraz to mi nie odblokuje ekranu, a to urządzi sobie drzemkę w środku dnia i przestanie jakkolwiek reagować, a to obudzi się w nim nostalgia i pokaże mi powiadomienie o dawno temu pobranym zdjęciu. Z baterią podobnie – kiedyś potrafił spokojnie funkcjonować dwie doby bez regeneracji, a dzisiaj? Maks do 22:00 i do spanka – znaczy do ładowania. Wizualnie, siłą rzeczy, również stracił na aktualności i dzisiaj wygląda już nieco staromodnie.

Jakiś czas później rozpocząłem więc wstępne rozeznanie w aktualnych ofertach sklepów z elektroniką, pobudzony niedawną rozkminą. Nie minęło jednak 15 minut i w mojej głowie pojawiła się

kolejna, a wraz z nią nowe argumenty, tym razem stojące w kontrze do poprzednich. Spojrzenie na mój telefon jak na starszego człowieka sprawiło bowiem, że zacząłem go personifikować, a co za tym idzie, zrobiło mi się go zwyczajnie szkoda. Bo wiecie, kto pozbywa się swojego dziadka czy babci, oddając ich do domu starców? No dobra, są tacy ludzie, ale przyznacie, że w większości przypadków raczej nie jest to sytuacja godna pochwały. Poza tym jestem ciut sentymentalny i lubię niektóre stare rozwiązania, takie jak np. wyświetlacze o znakomitych według mnie proporcjach 16:9, dzięki którym bez problemu sięgnę kciukiem do górnej krawędzi (co przy obecnych długich ekranach bywa już zadaniem karkołomnym). Albo przepiękną,



metalową obudowę (eh, dziś już się takich nie robi) zamiast jakichś szklanych plecków na kijku. Czy choćby port minijack, który też już niestety od dawna jest na wymarciu. Kurła, kiedyś to było! Staromodne, grube ramki nagle w moich oczach stały się oldschoolowe. Bateria również przestała być takim problemem – w sumie starcza na prawie cały dzień, a przynajmniej dzięki temu nie marnuję tyle czasu na przeglądanie socialek.

Powoli zapominając już o nowym smartfonie, zamykałem kolejne karty przeglądarki ze stronami sklepów, kiedy zniemacka... na moim ramieniu pojawił się mały Pete Lau, CEO OnePlusa (kurczę, skąd on wiedział, że rozglądałem się za jego smartfonami)! Nietrudno się domyślić, że miał on – jak mawia Mateusz Borek – zupełnie inną optykę na przedstawioną sprawę, toteż z miejsca zaczął mnie przekonywać, że nowy, superszybki procesor to jest dokładnie to, czego potrzebuję. Wiecie – moc, szybkość, potęga w twojej kieszeni i tym podobne, dobrze znane mi marketingowe pierdololo. Choć przyznaję, całkiem miłe dla ucha. Wtem na drugim ramieniu wyrosła, jak spod ziemi, miniaturowa Greta Thunberg, która opieprzyła mnie z góry na dół, że nie dbam o środowisko, bo przyczyniam się do tworzenia elektrośmieci, a do tego wspieram wielkie koncerty i dokładam się do śladu węglowego. Kiedy Pete kusił mnie ultra nowoczesnym wyświetlaczem o super-mega-hiperodświeżaniu i żywszych niż w rzeczywistości kolorach, Greta przestrzegała mnie przed zagrożeniami, jakie niesie za sobą galopujący konsumpcjonizm. Podczas gdy Pete prezentował niesamowicie zaawansowany aparat i przepiękne fotografie nim wykonane, Greta pokazywała mi zdjęcia płonących lasów w Australii i wielkich wysp odpadów na Pacyfiku, tłumacząc, że za chwilę będę mógł pstrykać fotki tylko takim krajobrazom. I tak słuchałem, jak się wzajemnie przekrzykują, przytakując to jednemu, to drugiemu, mając przy tym coraz większy mętlik w głowie.

Nagle, nie wiadomo skąd, moim oczom ukazała się światłość, z której wyłonił się potężny Pan Klawiatur. Spojrzał łagodnie na moją pełną trwogi twarz, następnie na mój telefon, potem znowu na mnie, a z jego ust wydobyły się dwa słowa, które wybrzmiały w mych uszach niczym donośne organy: „Jeszcze dobry!”. Moje myśli momentalnie stały się jasne i klarowne, wiedziałem już, co robić. Zastanawiałem się jedynie, po co mu ta wielka kość RAM 128 giga. Greta i Pete rozplynęli się w powietrzu, a Pan Klawiatur pożyczył mi jeszcze znośnego tygodnia i wyfrunął przez okno. Stałem tak jeszcze przez chwilę, pełen zachwytu i niedowierzania, po czym... obudziłem się, leżąc na podłodze. Pamiętajcie, drogie dzieci, nie bierzcie narkotyków, bo Was zmiotą z planszy. A tak

naprawdę to nie, po prostu sprawdziłem stan swojego konta, co natychmiastowo wybiło mi z głowy jakąkolwiek myśl o zmianie telefonu. Jaki z tego wniosek? Chcecie być eko? Bądźcie biedni! Dzięki temu nie będziecie nakręcać spirali konsumpcjonizmu i marnować jedzenia, a do pracy będziecie jeździć komunikacją, bo na samochód nie będzie Was stać. Tylko wymiana pieca niezbyt pasuje mi do tej konkluzji. Może jednak nie bądźcie biedni.

W tym nieco dziwnym tekście przynajmniej ostatni akapit postaram się napisać trochę na poważnie. *Black Friday* co prawda już za nami, ale czeka nas jeszcze Cyber Poniedziałek, no i, rzecz jasna, grudniowy szal przedświątecznych promocji. W dobie szalejącego kryzysu klimatycznego, kiedy nowe siałomajo wychodzi średnio co tydzień, a góra wytworzonych przez nas elektrośmieci jest większa niż kiedykolwiek, rozważając zakup nowego smartfona, laptopa, zegarka *etc.*, warto zastanowić się, czy przypadkiem Twój obecny nie jest jeszcze dobry. Bez względu na to czy uznasz tak z powodu ekologii, chęci oszczędzania, niechęci do zmian, czy po prostu masz nie po kolei w głowie i traktujesz sprzęt, jak członka rodziny – każdy powód jest świetny, żeby wyznawać ideologię #jeszczedobry. Pan Klawiatur z Wami!

Patryk Radziejewski
grafika: Agata Iwanow

PORADNIK ANDRZEJKOWY – LANIE WODY A LANIE WOSKU

Zbliżają się andrzejki, a wraz z nimi wróżby. W ramach nich będziemy losować sobie przyszłych wybranków na papierowym sercu, poznawać przyszłość przez filiżanki oraz wróżyć z przelewanego przez klucz wosku. Niestety to zwyczajowe lanie wosku może mylić się ze zwyczajnym laniem wody, dlatego też przed Wami ten oto tekst, w którym wytłumaczę, jak odróżnić je od siebie, a także odkryję sekret, o którym wie niewielu.

Zacznijmy od omówienia sobie, czym właściwie są obie czynności. Jak już wspomniałem, lanie wosku jest to

andrzejkowy obyczaj, według którego obraz, powstały na tafli wody po przelaniu świecowego wosku przez klucz, ma wskazać naszą przyszłość. Czym natomiast jest lanie wody? Generalnie jest to niemówienie na temat, „roz-wadnianie” swojej wypowiedzi.

Jak można się domyślić, oba terminy są ze sobą powiązane. Właściwie lanie wosku jest swego rodzaju laniem wody (ale lanie wody niekoniecznie musi być laniem wosku!), dlatego też nie ma co się dziwić, że można je ze sobą mylić.



Przejdźmy więc do różnic. Po pierwsze, lanie wosku jest raczej wyłącznie akceptowane w andrzejki, natomiast lać wodę można nie tylko 30 listopada. Prosty przykład – włączysz telewizję, nie zdziwi nas widok polityka lejącego wodę o przyszłości Polski. Jednakże gdyby na wizji wyjął nagle klucz i zaczął przelewać wosk, prawdopodobnie wywołałoby to wielką sensację, zwiększając tym samym poparcie tej osoby wśród zwolenników wróżbiarstwa. Nie musimy jednak takich sytuacji szukać w życiu publicznym, wystarczy przejść się na lekcję języka polskiego w dowolnej szkole. Uczeń lejący wodę na wypracowaniu? Norma. Jednak uczeń wyjmujący w trakcie pisania klucz i wosk nie dość, że ubrudziłby ławkę, to prawdopodobnie zostałby oskarżony o ściąganie.

Jak już można było zauważyć, do lania wosku potrzebne jest wcześniejsze przygotowanie pod względem zaplecza – bez odpowiednich przyrządów nie damy sobie rady. Oprócz wosku, co jest raczej dosyć oczywiste, potrzebujemy między innymi... wody. O ironio, nie jest ona wcale tak potrzebna do lania wody (chyba że planujemy gadać bardzo długo, to jej szklanka na suche gardło nie przeszkodzi). Pamiętajmy również o kluczu, bo znalezienie odpowiedniego może sprawić nie lada kłopot. Budowa dzisiejszych kluczy jest raczej antyandrzejkowa, więc warto poszukać wśród staroci. Oczywiście można próbować przelać wosk przez małą dziurkę, która znajduje się we współczesnych kluczach, lecz byłoby to dosyć trudne i efekt byłby mniej zadowalający. W beznadziejnej sytuacji są osoby znajdujące się w hotelach podczas tej listopadowej nocy, ponieważ jeśli mają kartę do pokoju, to nawet z pustego i Salomon nie należy (a raczej – nie przeleje) i będą musieli zadowolić się zwykłym laniem wody.

W którym momencie możemy się pomylić i natknąć na podobieństwa? Cóż, chociażby pochylając się nad potrzebnymi przymiotami do uprawiania obu rzeczy. Lanie wosku wymaga również zdolności interpretacyjnych. Trzeba umieć spojrzeć na mazaje powstałe na tafli wody i powiedzieć, co to właściwie ma oznaczać. Z jednej strony ogranicza nas tylko wyobraźnia, z drugiej tak naprawdę musimy umieć powiązać ze sobą widoczne obrazy. Lanie wody częściowo wymaga podobnych umiejętności. Musimy umieć powiązywać niezwiązane ze sobą rzeczy, by móc jak najbardziej odbiegać w dygresję oraz również tylko kreatywność jest naszą granicą (no i ewentualnie nasza uczciwość). Czyli ten trop to tak naprawdę fałszywy przyjaciel, może tylko nam przeszkodzić.

Jednak czy tradycja lania wosku nie powinna pójść w zapomnienie? Przyjrzawszy się temu zwyczajowi, można dojść do prostego wniosku – jest to nic innego jak po prostu spiszek producentów świec, którzy chcą sprzedawać ich więcej. Jak wiemy, świece – od czasów pojawienia się prądu – nie są produktem pierwszej potrzeby, więc ich twórcy cienko przędą. Stąd zależy im na utrzymaniu tradycji. Jednakże istnieje jej ciemna strona – jak już wspominałem, do lania wosku potrzebna jest również woda, którą, jak się dowiedziałem z własnego researchu, zabieramy rybom z ich naturalnego środowiska. Zapytałem prezydenta rybiego miasta o komentarz i bez zbędnych ceregieli powiedział on: „gul, gul”. Wydaje mi się, że to doskonale oddaje powagę sytuacji. Ryby są zdeenerwowane naszym złodziejstwem, a polityka roztapiania lodowców w celu zrekompensowania strat nie przemawia do nich.

A więc potraficie już rozróżnić lanie wody od lania wosku i wiecie, jak niebezpieczne może być to drugie. Jak temu zaradzić? W końcu bojkot tradycji może być kontrowersyjny i trudny. Rozwiązań można ze świecą szukać, ale ja na szczęście wpadłem na jedno. Potrzebny jest nam substytut wody, którą zabieramy rybom. A co zastąpi lepiej wodę niż inna woda? Wszystko leży w źródle, skąd ją bierzemy. Dlatego też namawiam, abyśmy do lania wosku wykorzystywali deszczówkę. W ten sposób producent świecy syty i ryba cała!

Krzysztof Wroński
grafika: Agata Iwanow

ZABAWY ANDRZEJKOWE DLA BEZBEKÓW

ZGODNIE Z TRADYCJĄ, NOC POPRZEDZAJĄCA IMIENINY ANDRZEJA TO DZIEŃ PEŁEN MAGII. BEZBEKI MAŁE I DUŻE ZBIERAJĄ SIĘ W SWOICH DOMACH, BY POWRÓŻYĆ Z FUSÓW LUB POPROSIĆ SZKLANĄ KULĘ O INFORMACJĘ DOTYCZĄCE PRZYSZŁOŚCI. DLA WSZYSTKICH Z WAS, KTÓRZY POTRZEBUJĄ KILKU ŚWIEŻYCH POMYSŁÓW NA ANDRZEJKOWE ZABAWY, PRZEGOTOWALIŚMY CZTERY PROPOZYCJE:

1. Z kartki papieru wytnij dwa kształty. Mogą być serca, mogą być kółka, może być Tadz Mahal. Na jednej stronie kartki piszecie imiona Karol i Włodek tyle razy, ile tylko zmieści się na całej objętości strony. Potem odwracamy kartkę i każdy próbuje przebić ją pinezką. Zabawa ta pomoże nam znaleźć odpowiedź na odwieczne pytanie – Karol czy Włodek?.



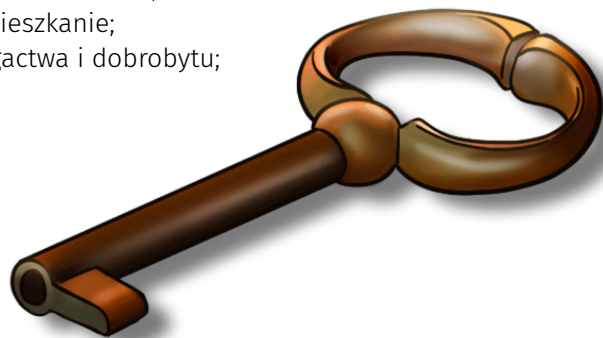


2. Słyszeliście o ustawianiu butów w rzędku do progu, by wyróżnić, kto pierwszy weźmie ślub? Cóż... Wyrzucicie te buty przez okno, bo przyszedł czas na nowy przedasposób nie tylko dowiecie się, kto będzie tym jedynym szczęśliwcem na ślubnym kobiercu, ale również zmierzycie odległość od drzwi do dowolnego miejsca w pokoju.

3. Prawdopodobnie najbardziej znana zabawa andrzejkowa – przelewanie wosku.

W tym roku szukajcie kształtów:

- Paszport II RP – symbolizuje nowy, lepszy świat;
- Kopalnia soli w Wieliczce – Twoje prawdziwe miejsce zamieszkania;
- Banknot stułotowy – niedługo weźmiesz kredyt na mieszkanie;
- Diadem Andżeliki Jarosławskiej-Sapiehy – symbol bogactwa i dobrobytu;
- Pociąg – czas przestać korzystać z PKP;
- Dekielek – po prostu De. Kielek;
- Koperek – czeka Cię wieczne zdrowie i uroda.



4. Nie macie pod ręką wosku i klucza? Nic nie szkodzi! Na kartkę wystarczy wylać atrament lub wysypać sól w poszukiwaniu kształtów, które przepowiedzą Waszą przyszłość.

Niektórzy myślą, że andrzejki to tylko zabawa, ale uważajcie, bo niektóre wróżby mogą się spełnić!

AND-DŹEJ. ZNACIE ANGIELSKI...

DJ
grafika: Justyna Kawa

SUBIEKTYWNY TYGODNIOWY

RANKING MEMÓW

BY LENA ŚNIADAŁA

autor: Bartosz Szymczak

**KIEDY DRUGĄ ŚRODĘ Z RZĘDU OGLĄDAM
ODCINEK BEZ DESERKA**



autorka: Martyna Plutecka

Malik Montana po roku na Ukrainie:



autorka: Dorota Komorowska

**NIKT:
WOŹNY NA ROZPOCZĘCIU
ROKU SZKOLNEGO :**



autor: Szymon Turakiewicz



autor: Patryk Okoń



autor: Łukasz Bednaruk

Polskie kabarety
be like...



Paczie jestem tera hińczykiem
ghe ghe śmieszne...

autor: Piotr Melniczenko

>kiedy na zakrapianej imprezie
pójdiesz do łazienki i
spojrzysz w lustro:



autor: Piotr Bujnowski

GDY JESTEŚ NAJSTARSZYM GITEM W CELI
I MUSISZ WYPYTAĆ ŚWIEŻAKA CZY NIE JEST FRAJEREM



BEZBEKOWY HOROSKOP

NIEZAWODNE PRZEPOWIEDNIE BEZBECKIE 28.11–4.12

Zalega coraz większa ciemność, a świat, jaki znaliśmy, zmienia się nie do poznania. Do Ropczyc. W tym tygodniu postanowitem dla Was powróżyc z kart. Nie byle jakich, bo wróżby przepowie Wam moja talia *Magic the Gathering*. Jest to stosunkowo nowa sztuka, w której zyskałem pewną biegłość, gdyż nie mam znajomych, z którymi mógłbym grać, więc nigdy się tego nie nauczyłem, za to w odkrywaniu tego, co zakryte, jestem mistrzem. Odkrywam karty i już nie są zakryte. Zaczynamy więc przepowiednie!

Baran (21.03–20.04)

Dwudziestościenna kostka pokazała liczbę 16, wylosowałem dwie niebieskie karty lądów i kreaturę – *Salt Road Patrol* – z siłą ataku równą 2 i obroną 5. Taka liczba wskazuje na to, że czeka Cię bardzo długa podróż w odosobnione lądy. Być może polecisz na wyspę Bali albo pojedziesz na wyspę Wolin. *Human Scout* oznacza, że nie musisz zabierać ze sobą zbyt wiele broni, ale zdecydowanie powinnaś/powinieneś zabrać ze sobą jakąś ochronę. Olejek na opalenie, kurtkę, płaatkę, prezerwatywy czy porządne buty uratują Ci życie.

Byk (21.04–21.05)

Kość pokazała 20, a bogactwo kart, jakie wybrałem, oznacza wielkie bogactwo dla każdego Byka. Kreatury *Tuskguard Captain* i *Disowned Ancestor* w połączeniu z czarem *Nissa's Expedition*, który to pozwala na wylosowanie z talii dwóch zielonych lądów, oznacza, że zapuścisz się w nieprzebraną gęstwinę i tylko od Twojego sprytu zależeć będzie Twoje przetrwanie. Atak nie jest niestety najmocniejszą stroną tych kreatur, więc w razie spotkania z jakimś zwierzęciem zalecam jednak próby bronienia się. Jeśli są to komary – sprej na komary (malaria to nie żarty), jeżeli to miodożer – chron genitalia, a jeżeli to zaskroniec, to spoko.

Bliźnięta (22.05–22.06)

Będzie to intensywny tydzień dla każdego. Kość ponownie pokazała 20. Biała karta lądów wskazuje, że udasz się w daleką podróż po rozległych równinach. Mongolia, Tybet, Suwałki... Aczkolwiek na tę ostatnią opcję nie napalabym się, bo kreatury, jakie wylosowałem, wskazują, że doleczysz do swojej destynacji. *Hornet Queen* i *Abzan Falconer* to potężni sprzymierzeńcy. Nie obawiaj się niczego, bądź dzielny*, ale żądło Królowej Szerszeni wskazuje na to, że musisz się zaszczepić na wszelakie choroby, jakie czekają na Ciebie na miejscu.

Rak (23.06–22.07)

Moja ręka zapewnia dzisiaj każdemu wrażenia. Ponownie wyrzuciłem 16 i moc znowu napętni karty, jakie wybiorę. Ciebie dopiero czeka nie lada podróż! Biała, zielona i czerwona karta lądów oznaczają niesamowitą przygodę i wiele wspaniałych chwil w lasach, górach i na równinach, a wszystko to za sprawą karty *Treasure Cruise*, która pozwoliła na wylosowanie kolejnych trzech kart. Może ona oznaczać, że czeka Cię niesamowity rejs, podczas którego objawi się niejedna okazja biznesowa. Zakłęcie *Kill Shot* oznacza, że będziesz celny* w swoich poszukiwaniach, więc bądź pewny* swoich decyzji, z pewnością będą dobre, zwłaszcza że stoi za Tobą *Carnivorous Moss-Beast* z siłą ataku 4 i obroną 5. To dobry moment na *business trip*.

Lew (23.07–23.08)

Los i dla Ciebie będzie łaskawy. Moje zwinne palce tym razem wyrzuciły 18, a karty, jakie wybrałem, sprawią cuda w Twoim życiu. Niestety nie dla Ciebie będą podróże. Wybierz raczej domowe pielesze. Towarzyszyć Ci będzie *Midnight Guard*, więc nie obawiaj się ciemności. Możesz obejrzeć *Omen* i *Lśnienie*. Dasz radę. *Surrak Dragonclaw* to potężny sprzymierzeniec, będziesz nieustraszon*, wszystko, czego się dotkniesz, zamienisz w złoto, będziesz niepowstrzyman*. Czar *TriPLICATE SPIRITS* sprawi, że duch Twój będzie silny i będziesz szczególnie dobrze połączony* ze światem astralnym. Być może doświadczysz też czwartej gęstości.

Panna (24.08–23.09)

Pannie moja ręka nie sprawi takiej przyjemności. Kość pokazała 12, więc i moc kart będzie ograniczona. Zostań w domu i nie podejmuj ważnych decyzji. Kreatura *Tuskguard Captain* powinna sobie poradzić z większością wyzwań, jakie na Ciebie spadną. *Razorfoot Griffin* sprawi, że będziesz mogła/mógł spokojnie wyjść bez parasola na zewnątrz, kapelusz też będzie dobrym wyborem. Wiatr będzie Twoim sprzymierzeńcem. Czar *Pillar of Light*, w razie napotkania szczególnych trudności, pomoże Ci uporać się z nawet najtrudniejszym zadaniem. Nie wychylaj się jednak, pamiętaj o tym, jaką siłę kość dała kartom. 12 to nie najmniej, ale i nie najwięcej.

Waga (24.09–23.10)

Co prawda kości nie były nazbyt łaskawe, ale też i nie jest źle. 14 nie daje takiej mocy kartom, ale karty same w sobie sprzyjają Ci w trójnasób! Potężne czary *Hunt the Week*, *Feral Incantation* i *Dutiful Return* sprawiły, że mogłem przyzwać dla Ciebie dwie kreatury, którymi są *Carnivorous Moss-Beast* i *Hornet Queen*. W pracy i w domu czekają Cię niemałe sukcesy, a jeśli będziesz chciał* komuś wklepać, to jest to najlepszy czas z możliwych. Strzeż się Bliźniąt, zaprzestań na jakiś czas oglądania braci Mroczek w *M jak Miłość*, filmy z bliźniaczkami Olsen też na jakiś czas sobie odpuść. Odwagi! Byleś nie opuszczał* miejsca swojego zamieszkania.

Skorpion (24.10–22.11)

Kość tańczyła przez chwilę i z 10 przewróciła się na 15. Rzadki to przypadek, ale oznacza to, że w momencie, gdy już będziesz czuł* się wyczerpan*, znajdziesz w sobie pokłady nieoczekiwanej mocy i pędu do działania. Zielona karta lądów sprzyja podróżom, ale kreatury i czary wspomagające Cię w nich nie nastroją optymistycznie. *Torch Fiend* jest słaby, ale czar *Titanic Growth* może go znacznie wspomóc. Koreponduje to z zachowaniem kości. W razie jakichkolwiek problemów w podróży znajdziesz nagły, tytaniczny wręcz przyływ nowej energii, co pozwoli Ci na ich przezwyciężenie.

Strzelec (23.11–21.12)

Niestety! 6 na mojej kości oznacza nie lada kłopoty, ale poczekajmy na karty, być może one dadzą Ci jakiś cień nadziei. Marne perspektywy czekają Cię w tym tygodniu. Czary *Abzan Charm* i *Swift Kick* oraz kreatura *Watcher of the Roost* oznaczają same kłopoty. Najlepiej byłoby nie podejmować się żadnych zadań w nadchodzącym czasie. Sprawią Ci one większą trudność niż zazwyczaj, a i efekt działań będzie marny. Nic nie rób, zaklinam Cię!

Koziorożec (22.12–20.01)

Jeśli czytał*ś wróżbę dla Strzelca, to wskazanie kości przejmie Cię grozą wręcz niewyobrażalną. 1 – tyle właśnie siły będą miały karty wybrane. Zielona i czarna karta lądów oznaczają, że czeka Cię podróż. Ta podróż jest nieunikniona, a czar *Peel from Reality* nie zwiastuje, że będzie to Ciechocinek, a prędzej Powązki. Nie wiem, kiedy to nastąpi. Może jutro, może za rok, a może za 40 lat. Rozstanie z rzeczywistością jest nieuniknione.

Wodnik (21.01–18.02)

Dla Wodnika los okazał się łaskawy. 14 to wynik, który kartom da wystarczającą siłę, by stawić czoła pomniejszym wyzwaniom. Zobaczmy, co kryją karty... Zielona i biała karta lądów oznaczają, że wybierzesz się na safari, w tundrę, a co najmniej będziesz karmić gołębice w parku! *Tuskguard Captain* – choć mocny to stwór, to nie zapewni Ci takiego komfortu w podróży, więc nie szarżuj. Widzę słonia na Twojej drodze, więc choć kość nie napawa przesadnym optymizmem, to jednak szczęście będzie Ci sprzyjać.

Ryby (19.02–20.03)

3 – ominie Cię może straszliwy los Koziorożca, ale czyhać na Ciebie będzie jak nie kostucha, to przynajmniej jej pomocnica, Magda Gessler, a wszyscy wiemy, co ona potrafi. Czekają Cię podróże na pustkowia, nie jestem pewny czy fizyczne, czy duchowe – tak mówią dwie białe karty lądów. Na szczęście masz ze sobą potężny artefakt – *Will Forged-Golem*. 4 ataku i tyleż samo obrony pomoże Ci przetrwać ten tydzień, ale uważaj, bo wygląda, jakby każdy krok miał być Twoim ostatnim. Czekają Cię fatalne jedzenie, rozwolnienie i kac po wypitej nawet najmniejszej ilości alkoholu, dlatego najlepiej go unikaj. Jeśli sok zbliża się do terminu ważności, to też raczej nie bierz go do ust w obawie przed tym, że będzie sfermentowany. Nie próbuj kierować pojazdami mechanicznymi, niech inni się tym zajmą.

Nie taki znów Czarnowidz Maciej

SKRÓTY ODCINKÓW #1601–#1605

PONIEDZIAŁEK

LS #1601

Szybka jazda Donalda Tuska

No i przekroczyliśmy już kolejną setkę niczym Donald Tusk w terenie zabudowanym. Przy czym nam na szczęście nie grozi odebranie prawa jazdy, a jedynie ból głowy od pierdzielenia chłopaków. Pamiętajcie, by mądrze dawkować LS-a i z umiarem, co nie jest łatwe, biorąc pod uwagę, jak piekielnie długie są te odcinki. A o czym był dzisiejszy odcinek? Nie pamiętam, muszę odpalić go jeszcze raz (co ja robię ze swoim życiem, powiedzcie mi). Bezbecy załapali się na świeży wtedy temat, bo zaczęli od omówienia brawurowej akcji pochwylenia Donalda Tuska, który pędził do Berlina z planem podboju Polski. Włodek cały odcinek spędził w grubej czapce, i to będąc w pomieszczeniu, a Wy co, dalej wierzycie w globalne ocieplenie? Przecież jest mroźno. Podejmują też temat *Metaverse* Marka Cukierka, czyli dwóch boomerów o tym, jak to kiedyś było. Sam Mareczek podający się za człowieka obiecuje użytkownikom *Metaverse* bezpieczeństwo i prywatność. Kłamstwo porównywalne do stwierdzenia, że LS jest śmieszny. Na koniec mail prowokujący Włodka do gadania o telewizorach, tak, tego mi było trzeba w poniedziałek...

WTOREK

LS #1602

Czy okładka płyty Maty to PLAGIAT?

Kolejny dzień kolejna czapka na głowie Włodka i ten sam ryży bez gogli. Co sobie włączyć, żeby się odstresować? Na pewno nie LS-a, bo działanie bywa wręcz odwrotne. Duża część odcinka była poświęcona mówieniu o słuchawkach. Co dokładnie? Szczerze mówiąc, nie wiem, wyłączyłam się. Chciałam tylko powiedzieć, że Fostex serio brzmi jak ksywka jakiegoś youtubera albo producent paluszków rybnych. Temat Maty wraca po raz kolejny, bo trzeba dać dla odmiany jakąś znaną mordę na miniaturkę. Kredyt sam się przecież nie spłaci.

ŚRODA

LS #1603**Tede w Hejt Parku odpowiedział ostro swojemu słuchaczowi**

Karol zachwyca się tym, że jego serial jest kręcony na taśmie. Kiedyś to była taśma, nie to, co teraz, można sobie nagrywać i nagrywać. Kora napisała do LS-a zza grobu o tarocie. Powiedziała, że w LS-ie będzie więcej Mon i Karoliny. Super, uwielbiam Mon i Karolinę. Nie ma łapek w dół, co to będzie? Jak ja teraz odróżnię słaby odcinek LS-a od dobrego odcinka LS-a? Tede podobno jest parową, bo nie robi sobie zdjęć z fanami zawsze, jak tego od niego oczekują. Nie powiedziałbym i chłopa też tego nie mówią. Mówią, że po co Ci takie zdjęcie z powiedzmy Włódkiem? Idzie 3 wojna światowa, już od 70 lat idzie i może kiedyś przyjdzie (nie przyjdzie). Robert Markowicz „śpiewa” *Do widzenia, sajonara i nie ma deseru*.

CZWARTEK

LS #1604**Włodek Markowicz poszedł na długi spacer i zrobił piękne zdjęcie torów**

Karol się remontuje, ale jego małżeństwo to wyczymie. Był wypadek, w którym wszyscy po kolei siadający za kierownicą byli najebani. Pierwszy kierowca, kierowca, który go zastępował i żona pierwszego kierowcy, która miała zrobić to samo. Katy Perry płacze, a mimo to wychodzi na scenę z wirującymi sutami. Avril Lavigne umarł dziadek, ale też wyszła na scenę. Na tym polega odpowiedzialność. Dlaczego się całujemy? Odpowiedzą Wam Karol i TikTok. Inba o Lewego. Nie zagrał w meczu z Węgrami i przegraliśmy. Olaboga! Powiesić albo od razu zastrzelić. Włodek sobie chodził po Krakowie i zrobił zdjęcie torów, a Igor był grzeczny u lekarza. Nina jest chora i trzeba odwołać urodziny. Ja też się gorzej czuję. Lody na *Black Friday* przyjadą do Was za darmo. Jak to czytacie, to już jest niedziela, nie podniecajcie się. Trzeba było oglądać LS-a, a nie, że ktoś napisze skrót i tak na gotowe się przyjdzie.

PIĄTEK

LS #1605**Britney uwolniona spod kurateli ojca**

Że ja też trafiam na takie odcinki. Karolu, mały palec to ten ostatni od kciuka, nie drugi. Oj, no ewidentnie coś tam było brane przed kręceniem. Późniejsza teoria wręcz to potwierdza, jakoby małe dzieci miały wgląd w inne wszechświaty. Dla odmiany Włodek przyznaje rację Karolowi. Jednocześnie mówienie na głos dla Włoda to coś niezrozumiałego. Sąd uwolnił Britney, tutaj włącza się instynkt rodzicielski Pana Redaktora Markowicza. Potem polecajka podcastu Justyny Mazur. Później robi się ciekawie, bo Karol zadzwonił do Karoliny, a to oznacza jedno – tarot zadziałał. A na samym końcu zaczęło się tęgie rozkminianie, jak będą wyglądać paragony w SMS-owej postaci.

Autorzy:
Maria Pysznińska,
Dziennikarz Śledczy,
Maciek

BYĆ MOŻE ZA TYDZIEŃ:

1. Jak poprawnie nosić komin?
2. Kiedy inspiracja zaczyna być plagiatem?
3. Spełnione wróżby LS-a
4. Doradzamy Karolowi w sprawie remontu
5. Ile to jest dwa promile? [LICZYMY]
6. Jak bardzo Karol jest podobny do Donalda Tuska? [ZNAJDŹ RÓŻNICE]
7. Czy gra w reprezentacji to nadal prestiż?
8. Wyszedł na 30 minut, wrócił po trzech godzinach! [CZY PRZYNIÓSŁ MLEKO?]
9. Przerabiamy nasze imiona na amerykańskie
10. TOP 10 żartów o żabie, która przychodzi do Polaka, Ruska i Niemca
11. Wymyśleni przyjaciele, którzy istnieli naprawdę
12. Prowadzimy wywiad sami ze sobą!
13. Sprawdzamy, kiedy i gdzie będzie leciało *Last Christmas*
14. Wymieniamy (prawie) wszystkie odmiany duriana
15. *Girls get it done!* – czy LS wprowadzi parytety?

ZNAJDŹ NAS:

Magazyn Bezbek sp. niejawna
ul. Bezbecji 25/10 lok. 1

38-870 Wieliczka, koło Krakowa

Tel: 0 000 000 000

E-Mail: magazynbezbek@gmail.com

FB: Magazyn Bezbek

WWW.MAGAZYNBEZBEK.PL

REDAKCJA:

ZAŁOŻYCIELKA: URSZULA SKORODZIŁKO

KOREKTA: SEBASTIAN CZAPLIŃSKI, LENA ŚNIADAŁA

SKŁAD I EDYCJA TEKSTU: AGATA SZULC

GRAFIKA: AGATA SOPHIE / PODSIADARA, JULIA JAKUBOWSKA, AGATA IWANOW, JUSTYNA KAWA

AUTORZY: M. MATŁOK, PATRYK RADZIEJEWSKI, ANTONI FORENDA, DJ, HEX ZERO ROUGE – MACIEK, MARIA PYSZNIEWSKA, RAFAŁ MAZUR, KRZYSZTOF WROŃSKI

OKŁADKA: JUSTYNA KAWA



*JAKI
SMACZEK
WARIACIE?*